

## NA WSCHODZIE BEZ ZMIAN. ENERGETYCZNE SKUTKI WPROWADZENIA STANU WOJENNEGO NA UKRAINIE [KOMENTARZ]

---

W związku z kryzysem azowskim ukraiński parlament wprowadził stan wojenny na terytorium części kraju. Czy powinniśmy się spodziewać przerw w dostawach gazu do Polski? Jakie będą skutki tej decyzji dla energetyki? Odpowiedzi na te pytania znajdziecie w materiale Energetyka24.

W niedzielę trzy okręty ukraińskiej marynarki wojennej płynące z bazy w Odessie do tworzonej bazy w Mariupolu nad Morzem Azowskim, napotkały przeszkodę w postaci blokady przejścia pod mostem łączącym Krym z Federacją Rosyjską. Szlak żeglugowy z Morza Czarnego na Morze Azowskie tarasował postawiony w poprzek tankowiec rosyjskiej marynarki.

Jednocześnie doszło do prowokacji ze strony rosyjskiej. Na spotkanie ukraińskich jednostek wypłynęły cztery rosyjskie okręty. Gdy ukraińskie okręty postanowiły wycofać się i powrócić do portu w Odessie, rosyjskie jednostki otrzymały z Moskwy rozkaz staranowania i ostrzelania okrętów ukraińskich. Tak też się stało. W wyniku incydentu zbrojnego rannych zostało od trzech do sześciu marynarzy ukraińskich. Cała załoga trafiła do niewoli, a okręty ukraińskie zostały odholowane przez Rosjan do ich portu w Kerczu.

### [#KryzysAzowski](#)

Zdjęcie kutra Berediańsk trafionego pociskiem z AK-630. Nie była to zatem seria, jak wcześniej informowano ale pojedynczy "postrzał". Pokazuje jednak skalę wytrzymałości tak małej jednostki jak kutry typu Gurza-M. Szczęście dla załogi, że nikt nie zginął.  
[pic.twitter.com/SbtE1S4Dt1](http://pic.twitter.com/SbtE1S4Dt1)

— MariuszMarszałkowski (@MJMarszalkowski) [27 listopada 2018](#)

Kijów zareagował wprowadzeniem stanu wojennego w dziesięciu obwodach na okres 30 dni (do 28 grudnia 2018 roku). Reakcja ukraińskiego prezydenta i parlamentu wzbudziła sporo emocji w kraju. Podczas gdy jedni zarzucają władzom eskalowanie konfliktu i wprowadzenie stanu wojennego tylko po to, aby stłumić protesty przeciwko podwyżkom cen gazu i odroczyć termin wyborów, drudzy krytykują ją za brak realnego znaczenia.

### Zakręca kurek?

I choć termin „stan wojenny” brzmi groźnie, to wczytując się w uchwalony dokument i wsłuchując się

w dyskusję parlamentarną możemy się dowiedzieć, że więcej racji mają ci drudzy. Mimo to państwa takie jak Bułgaria, będące w 90% uzależnione od rosyjskiego gazu płynącego przez Ukrainę, postanowiły natychmiast uspokoić opinię publiczną oświadczając, że Bułgarom nie grozi odcięcie od gazu zimą. Oczywiście tego typu deklaracje tylko podsyciły spekulacje.

W podobnej sytuacji co Bułgaria znajduje się między innymi Polska. I choć nasze uzależnienie od dostaw gazu z Rosji jest dużo mniejsze, to już kilkakrotnie dochodziło do przerw w przesyle, zwłaszcza w okresie grzewczym. Stąd nie można wykluczyć, że Rosja postanowi po raz kolejny posłużyć się tym narzędziem w celu zdestabilizowania sytuacji na Ukrainie. Zdaje się to być tym bardziej prawdopodobnym w kontekście zbliżających się wyborów w tym kraju.

**Czytaj też:** [Ukrainie grozi wojna gazowa z Rosją. "Ryzyko największe od 2009 r." \[KOMENTARZ\]](#)

Jednocześnie pojawiły się spekulacje, że stan wojenny może zostać wykorzystany przez Kijów do wywarcia wpływu na przesyl gazu na zachód i skutkować nieprzewidzianymi przerwami w dostawach. Wydaje się to jednak bardzo mało prawdopodobne, zwłaszcza mając na uwadze [spore zapasy gazu w ukraińskich magazynach](#), które z reguły wykorzystywane były do gwarantowania ciągłości dostaw na Zachód w przypadku przerw w przesyle z winy Rosji. Obawy te rozwiewa również ekspert Ośrodka Studiów Wschodnich w Warszawie Wojciech Konończuk:

- Nic na to (możliwość dokonania przerw w przesyle przez Ukrainę) nie wskazuje. Wprawdzie ustawa o stanie wojennym daje możliwość m.in. wpływania na działalność przedsiębiorstw, jednak prezydent Poroszenko zadeklarował, że do ograniczenia praw i swobód (m.in. do protestów) dojdzie wyłącznie w wyłącznie w przypadku rosyjskiej agresji lądowej. Zakłócenia w transzycie rosyjskiego gazu przez Ukrainę możliwe więc są jedynie w przypadku poważnej eskalacji konfliktu, w tym rosyjskiej agresji Rosji na inne regiony Ukrainy.

Perspektywa przerw w dostawach gazu do Polski i innych krajów europejskich jest zatem bardzo mało prawdopodobna, jednak nie można jej całkowicie wykluczyć. Aby tak się stało, musiałoby dojść albo do dalszej eskalacji konfliktu, albo do umyślnych przerw po stronie rosyjskiej. Niestety tego drugiego czynnika wykluczyć nie można, zwłaszcza że Kreml już niejednokrotnie się nim posługiwał.

**Czytaj też:** [Ukraina może przetrwać ponad rok bez importu gazu. Czy później kupi go od Polski? \[ANALIZA\]](#)

## **Zamkną usta?**

Energetycznym tematem nr 1 od dłuższego czasu na Ukrainie jest kwestia podwyżek opłat za gaz dla klientów indywidualnych. Dotychczas nasi wschodni sąsiedzi stosowali skomplikowany system taryfowy oparty na państwowych dotacjach tak dla przemysłu jak i osób fizycznych. W rezultacie cierpiał na tym budżet państwa, a przemysł i samorządy nie miały żadnych impulsów do zwiększenia efektywności energetycznej gospodarki.

**Czytaj też:** [Ukraina przyspiesza reformę sektora gazowego \[ANALIZA\]](#)

W związku z powyższym Międzynarodowy Fundusz Walutowy, jako jeden z warunków wypłaty kolejnych transz pomocy finansowej, wymaga od Ukrainy przeprowadzenia reformy rynku gazu,

polegającej przede wszystkim na stopniowym urynkowaniu cen błękitnego paliwa. Stopniowo jednak narasta opór społeczeństwa wobec kolejnych podwyżek, a największa konkurentka urzędującego prezydenta – Julia Tymoszenko – uczyniła z tego tematu główny element swojej kampanii, proponując przywrócenie niskich cen surowca.

W związku z tym krytycy wprowadzenia stanu wojennego na Ukrainie zaczęli podkreślać, że przewidziany nim zakaz organizowania strajków i protestów ma na celu stłumienie sprzeciwu wobec kolejnej podwyżki. Ten punkt widzenia nie do końca podziela Wojciech Konończuk z OSW.

„Podwyżka cen gazu dla ludności już jest faktem - od 1 listopada Ukraińcy płacą o 23,5% więcej, zaś kolejny etap podwyżki nastąpi wiosną. Wynika to z warunków umowy z MFW. Podwyżki mogą wywołać protesty, pytanie jednak o ich skalę oraz o to w jakim stopniu nowe ceny zastaną zrekomensowane subsydiami rządowymi” – stwierdza Konończuk.

Ponadto, zdaniem eksperta, jest mało prawdopodobne, aby ukraiński prezydent zdecydował się na stłumienie ewentualnych protestów:

„Zatwierdzony przez Radę Najwyższą dekret (wprowadzający stan wojenny – red.) daje formalne możliwości ograniczenia praw i swobód obywatelskich, ale prezydent Poroszenko deklaruje, że zapisy będą wykorzystane tylko w przypadku otwartej agresji rosyjskiej. Biorąc pod uwagę temperaturę dyskusji w Radzie Najwyższej jest mało prawdopodobne, że mogłoby dojść np. do tłumienia protestów” – zauważa Wojciech Konończuk.

W rezultacie można pokusić się o stwierdzenie, że wprowadzenie stanu wojennego na Ukrainie nie zmienia praktycznie nic. Władze otrzymały co prawda mocne instrumenty, jednak jest mało prawdopodobne, aby zdecydowały się na ich użycie. Stan wojenny został wprowadzony jedynie na 30 dni (zamiast planowanych 60), a prezydent zapowiedział, że nie dojdzie do mobilizacji. Nie należy również oczekiwać, że władza będzie ograniczała prawa obywatelskie, w tym prawo do protestów, tajemnicę korespondencji czy prawo własności. W rezultacie, skutki wprowadzenia dekretu w życie dla energetyki krajowej i europejskiej są znikome. Co więcej, wybory prezydenckie mają się odbyć w planowanym terminie 31 marca 2019 roku.

Co zatem stoi za decyzją ukraińskiego prezydenta? Najprawdopodobniej względy polityczne. Brak jakiegokolwiek reakcji na rosyjską prowokację skutkowałby dalszym skurczeniem się poparcia dla Poroszenki i wzmocnieniem kandydatów radykalnych. Stan wojenny jest rozwiązaniem efektywnym politycznie i stosunkowo mało ryzykownym. Jednocześnie naraża jednak Ukrainę na dalsze prowokacje ze strony Rosji, jak na przykład fałszywe wezwania do wojska. Przerw w przesyłce gazu również nie można wykluczyć.